

G A Z E T A

Wielkiego



Xięstwa

P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 117.

W Piątek dnia 23. Maja

1845.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 18. Maja.

Zawarta w Nr. 103. Gazety Magdeburgskiej wiadomość, że kilkunastu więźniów z Poznańskiego tu sprowadzono i w hausvoigtei osadzono, jest zupełnie płonna.

Jak mówią postanowienia rządu w względzie niemiecko-katolickich gmin leżą już gotowe do ogłoszenia. Postanowienia te nie mają bardzo zaspakając życzenia i oczekiwania nowowierców. Podane rządowi naszemu, w tej mierze noty posłów austriackiego i bawarskiego wykazywały zapewne wpływ niekorzystny na losy niemiecko-katolickiego wyznania. Zgromadzenie też lipskie, któremu nierozsądnie nazwisko sobor nadano, zrobiło złe bardzo wrażenie w publiczności, traktowano bowiem na niem o ustanowieniu artykułów wiary bez godności, powagi kościelnej, i z pewną lekkomyślnością. Ale największy cios nowemu temu wyznaniu zadać może rozdwojenie, które się w łonie tejże gminy objawia. Rozdwojenie takowe przewidzieć było można z braku zgody na najważniejsze artykuły wiary chrześcijańskiej, albowiem gminy wrocławska i pilska uważały się za dwa odrębne wyznania, w kardynalnych zasadach nauki o Chrystusie różniące się bardziej pomiędzy sobą niż rzymsko-katolicy od Greków, albo protestanci od kościoła angikańskiego.

W Gazecie berlińskiej Vossa czytamy co następuje: Sposób w jaki interesa projektowanej stargardzko-poznańskiej kolei żelaznej dotąd załatwiano, jako też podział akcyi pomiędzy podpisujących, stały się w Szczecinie powodem do kilkakrotnych narad i przyczyną do rozmaitych zażaleń. Z tego miasta piszą nam: Z Numeru 54. gazety szczecińskiej dowiadujemy się po pierwszy raz o komitecie do założenia kolei żelaznej pomiędzy Stargardem a Poznaniem, i to wprawdzie w obwieszczeniu do przyjmowania podpisów na akcye. W tym samym dniu, w którym się to obwieszczenie w gazecie ukazało zaczęto zbierać podpisy i tegoż samego dnia zamknięto listę podpisów, z przyczyny — jak utrzymywano — że już zebrano podpisy na sumę o wiele większą jak potrzeba.

Przypuścić niepodobno, aby sami Szczecinnianie tak wielką sumę (mówią, że wynosi około 13 milionów talarów) podpisać mieli; do przyjmowania zaś poleceń i podpisów z innych miast i okolic czas 12 godzinny był za krótkim. Domyślać się zatem wypada, że już przed wspomnianem obwieszczeniem przyjmowano podpisy; ponieważ zaś prócz członków komitetu nikt nie mógł wiedzieć o położeniu rzeczy i warunkach pod jakimi Minister podpisy dozwolił, przeto pada słuszne podejrzenie na członków komitetu, że z stanowiska swego urzędowego korzystając, zrobili sobie prywatnie jako kommissyonery monopol z podpisów na akcye.

Nazwiska atoli szanownych mężów w komitecie zasiadających zdają nam się dawać dostateczną rękojmią, że celów swych prywatnych nie mieli na względzie. Nie wątpimy przeto, iż komitet nieomieszka zbić pogłoski następującej: »że jeden członek komitetu sam za 5½ miliona talarów akcyi na rachunek zagraniczny podpisał i za to ½ procentu otrzyma. Podobnie przez innych członków podpisane zostały tym samym sposobem znaczne summy, tak że większa część całkowitej summy podpisaną została przez członków komitetu i temuz komitetowi procenta przynosi.

Z Królewca, dnia 6. Maja.

(Gaz. akwizgrańska). — Przez zakaz naszego towarzystwa obywatelskiego na teraz wprawdzie towarzystwo, ale nie chęci i zabiegi jego przytłumiono. A tak zdarzyło się, że jakgdyby bez umowy i tylko przypadkiem wszyscy członkowie tego towarzystwa w południe na koncercie w ogrodzie blisko miasta, zgromadzili się i tam posiedzenie swe odbyli. Przy tej sposobności w skutek pogłoski, że komenderujący generał w dniu zniesienia towarzystwa, 500 ostrych naboju między wojsko podzielić i wszelkie posterunki podwoić kazał, petycję do zgromadzenia reprezentantów miasta ułożono i podpisano, w której ono wezwano, ażeby przeciw takowym środkom w imieniu i interesie obywatelstwa przezeń reprezentowanego, zaprotestowało. — Dr. Jacoby obecnie zatrudniony pisaniem swęj obrony. Wytoczony przeciw niemu proces o »podejrzenie bezpośredniej obrazy majestatu« jest jeszcze w zawieszeniu.

Wiadomości zagraniczne.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 17. Maja.

W Imieniu Najjaśniejszego Mikołaja I. Cesarza Wszech Rosyi Króla Polskiego, etc. etc.

Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

W wykonaniu artykułu 1. ukazu Najwyższego z dnia 5. (17.) Lipca 1844. roku, którym objawioną została wola Najjaśniejszego Pana, aby zamiar dekretu Królewskiego z dnia 30. Października 1812. roku, względem usunięcia żydów od fabrykacji i szynku wódki, z dniem 19. Czerwca (1. Lipca) r. b., był w wykonanie wprowadzony, co do żydów trudniących się powyższym zarobkowaniem po wsiach, i aby wolność trudnienia się zarobkami propinacyjnemi, tylko w miastach, była im przedłużoną, o ile się tego okaże potrzeba; rada ad-

ministracyjna na przedstawienie Kommissji Rządowej przychodów i skarbu postanowiła co następuje:

O usunięciu żydów od zarobków propinacyjnych po wsiach.

Artykuł 1. Od dnia 19. Czerwca (1. Lipca) r. b. nie jest wolno żadnemu żydowi, bez względu na pleć, po wsiach dzierżawić propinacji, tudzież fabrykować, dystylować lub szynkować trunków krajowych, czyto pod własnym, czy pod cudzym imieniem; czy na własny, czy na cudzy rachunek, jako to: pod nazwiskiem kompanistów, faktorów, pomocników, pisarzy prowentowych, służących i wyrobników, czy wreszcie pod jakimbądź innym tytułem.

Nie jest wolno również mieszkac żydom po karczmach, szynkach, gorzelniach lub browarach.

Art. 2. Uchybiający powyższemu przepisowi, nie tylko za każdym razem podpadnie utracie posiadanych przez siebie trunków na rzecz skarbu, ale nadto, za pierwszym odkryciem wykroczenia, obowiązany będzie do opłacenia kary r. sr. 30, a za każdym ponowieniem onego, lub gdyby się okazało, że toż samo wykroczenie dłużej jak rok jeden miało miejsce, kara ta podwojoną zostanie. Prócz tego zaś starozakonny, w obrębie 3 mil od granicy zamieszkały, za pierwszym zaraz dostrzeżeniem wykroczenia, z obrębu wspomnianego będzie wyrugowany.

Art. 3. Każdy, jakiegobądź innego wyznania, ułatwiający lub pomagający żydowi do prowadzenia zarobku propinacyjnego w artykule 1. zabronionego, czyto przez udzielenie mu swego imienia, czy przez przypuszczenie do współki, użycie po posługi, oddawanie i przyjmowanie na skład lub przechowywanie trunków, tudzież każdy, pozwalający zamieszkiwać żydom po szynkach, karczmach, gorzelniach i browarach, podlegać będzie karom, w artykule 2. zastrzeżonym.

Art. 4. Wójci gmin, jeżeliby w obrębie ich urzędowania okazało się jakie przestąpienie powyższych przepisów, oni zaś zaniedbali pociągnąć winnych do odpowiedzialności, zgodnie z artykułem 172 postanowienia rady administracyjnej z dnia 11. (23.) Lipca 1814. roku będą karani.

Art. 5. Hurtowe kupno okowity, t. j. w partjach, więcej od 50 garcy na raz jeden wynoszących, tudzież hurtowe kupno innych trunków na wsi, jest dozwolone takim tylko starozakonnym, którzy będą szynkarzami, składni-

kami lub dystryktorami ukonsensowanymi w miastach, z tém ograniczeniem: a) że wszyscy żadnego składu tychże trynków na wsiach utrzymywać, ani też żadną tamże sprzedaż, nawet hurtową, trudnić się nie mogą; b) że szynkarze i dystryktorowie, trunki na wsiach zakupione wprost tylko do swoich szynków lub dystryktarni przeprowadzać powinni; a) że składnikom wolno jest trunki nabyty sprzedawać hurtowo i w tych miastach, do których nie są ukonsensowani; wszelako skład trunku tylko w mieście, do którego konsens pozyskali, utrzymywać mogą. Gdyby zaś temu ograniczeniu uchybili nieukonsensowani do miast, podlegają karze, w artykule 2. wymienionej, ukonsensowani zaś nadto i konsens, do miast służący, na zawsze utracą.

Art. 6. Starozakonni dzierżawcy lub administratorzy, albo sposobem zastawu trzymający dobra ziemskie dziedziczne, czyli wewnątrz kraju, czyli też w obrębie trzech mil od granicy położone, podlegli być mają i nadal tym wszystkim obowiązkom i opłatom konsensowym, jakim, podług postanowienia Rady administracyjnej z dnia 28. Kwietnia 1829. r. Nr. 11,485 dotąd podlegali.

Art. 7. Starozakonni, na rok 18⁴⁴/₄₅ do wsiów ukonsensowani, uzyskają konsensa na rok następny 18⁴⁵/₄₆ do miast i osad, używających swobód miejskich, tudzież do osad, w których odbywają się targi i jarmarki, bez względu chociażby w tychże miejscach ilość szynków przechodziła jeszcze normalną liczbę, art. 10. ukazu Najw. z d. 17. Lipca 1844. r. zakreślona, z wyłączeniem jednak takich miejsc, w których zamieszkiwanie starozakonnym jest wzbronione, tudzież z wyłączeniem miejsc, w obrębie trzech mil od granicy położonych, dla takich starozakonnych, którzy na teraz za tymże obrębem zamieszkują. i t. d.

Z nad granicy Polskiej, dnia 7. Maja.

W Królestwie polskim wszystko ma teraz postać bardzo wojenną, gdyż odbywa się nowe przesiedlenie załóg, a wszystkie gościńce i drogi pełne są półków w pochodzie; oprócz tego ściągają znaczną liczbę wojska na wielkie manewry koło Warszawy. Tu i owdzie u żołnierzy ruskich widać już tużurki, które mają być z czasem w całym wojsku zaprowadzone. O świeżych politycznych aresztowaniach nie słychać, lecz śledztwa z powodu ostatniego spisku w różnych dykasteriach jeszcze nieskończone. O najnowszych zmianach w sądownictwie i administracji poczęści mówią z pochwałą; w ogóle można spostrzedz, że moralność powiększa się między urzędnikami. — W Pol-

sce ukazują się teraz skutki przeszlorocznego niepomyślnego zbioru, jako też ostatniej powodzi w sposób zastraszający; cena wszelkiego zboża rośnie i doszła już do tego stopnia, że egzystencya klas uboższych wystawiona jest na największe niebezpieczeństwo. — Żydzi nadgraniczni jęczą znów niezmiennie, albowiem ukaz, o którym sądzili, że już całkiem jest zniesiony, tylko na czas niejaki zawieszonym został i teraz z niektórymi wprowadzie zmianami ma być wykonany. Mówią jednak, że wszystkie większe miasta, to jest miasta mające przeszło 3000 mieszkańców, są wyjęte z pod ogólnego prawa, które ściąga się tylko do Żydów po wsiach i małych miasteczkach, trudniących się wyłącznie sprzedażą i wymianą starzyny, szynkiem wódki i przemycaniem. Widok miasta Kalisza, niedawno tak zamożnego i ożywionego, jest nader smutny; wszystkie władze się wyniosły, a piękne to miasteczko jest zupełnie puste. Jakby cudem straciły domy 50 proC. wartości. — Z Kaukazu nic nowego niesłychać, wiadomo tylko, że korpus zakaukaski ma liczyć 80,000 ludzi; korpus z tej strony Kaukazu 70,000 ludzi, cała więc armia, na papierze 150,000 ludzi.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 13. Maja.

Rozeszła się tu pogłoska, że Księżę Broglie w posłannictwie swoim natrafił na niespodziane trudności, w chwili gdzie już miało przyjść do ostatecznego zawarcia nowej ugody. Zdaje się, że ministerstwo angielskie żądało, w skutek zarzutów czynionych mu przez stronnictwo whigowskie, aby w traktacie umieścić nawiasowy warunek, tyczący się zakładów kupczących Murzynami na brzegach afrykańskich. Zakłady te należą poczęści do Portugalczyków i Brazylijczyków, poczęści także do samychże tamecznych małych Książątek, którzy poddanych swoich za towar uwarzają. Anglia żąda zatem, aby godzące się strony przyznały sobie prawo uderzenia na te zakłady i zburzenia ich. Zdaje się, iż Księżę Broglie warunek ten dwuznacznym być sądzi, dla tego waha się przystać na niego.

Między gabinetem francuzkim a dyktatorem w Buenos Ayres powstały, prócz istniejących od dawna, nowe jeszcze zawikłania. Pan Marevil sekretarz poselstwa francuzkiego w Rio-Janeiro, którego wysłano jako tymczasowego pełnomocnika do Buenos-Ayres, domagał się przynależnego posłuchania u Rosasa, aby mu wręczyć swoje listy wierzytelne. Te posłał go, jak zwikłe, do swjej córki i do swych ministrów. Ale Pan Marcuill obstawał przytém,

aby go dyktator sam przyjął i oświadczył, iż opuści natychmiast Buenos-Ayres, jeśli by aż do wyznaczonego terminu posłuchania nie dostał. Admiral Lainé wysłał korwetę i bryg na rozkazy pełnomocnika.

Niektóre gazety donoszą, że Księżę Nemours d. 20. m. p. do Londynu się uda i że Królowa na uczczenie jego wielki da festyn.

France twierdzi, że pogłoska o zamierzonej podróży Królestwa Neapolitańskich do Paryża jest bezzasadną.

Pan Guizot odstąpił zamiaru udania się do wód Vichy, przynajmniej odłożył tę podróż aż po zamknięciu sessyi tegorocznej. Słychać, że w przyszły poniedziałek, wszystkie swoje funkcje znowu obejmie. —

Gdy Marszałek Bugeaud d. 4. m. b. stanął w Milianah, aby wojsko poprowadzić do Dahary, dowiedział się (tak przynajmniej donosi Monitor algierski), że wzburzenie nad obydwojoma brzegami Szelfu nie przybrało tak groźnego charakteru jak to pierwsze depesze głosiły. —

National umieścił był wczoraj widocznie skłamaną wieść o konferencyi, odbytej między Ministrem wyznań i Panem de Ravignan, na której tenże miał oświadczyć że Jezuitów na ulicy pocztowej tylko przemocą bagnietów rozpędzić będzie można. Monitor oświadcza dzisiaj wyraźnie, iż go do zaprzeczenia tej wieści umocowano; między ministrem wyznań i Panem Ravignan żadnej nie było konferencyi.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 14. Maja.

Podczas gdy w Anglii ultra torysowie, których odgłosem jest dziennik Times otwarcie występują przeciw zamiarom ministerstwa tyżącym się poprawy i wzniesienia nauk akademickich w Irlandyi, tworzy się także w Irlandyi przeciw nim znaczna opozycja, pod przewodnictwem O'Connella, który sam z sobą niezgodny tak o prawie tem niepomyślnie sądzi, jak przeciwnie maynothskiemu prawu sprzyjał. Obadwa stronnictwa odrzucają ten bil ze względów religijnych, pierwsi, ponieważ, wedle ich przekonania, rząd bezbożnie sobie postępuje, jeśli układając plan wychowania, nauki religijnej wyłącznie pod własny zarząd niebierze, drudzy, ponieważ rząd grzeszy, jeśli wychowania irlandzkich katolików niepowierzy księżom. O'Connellowi to, że sam z sobą się nie zgadza utrzymując coś takiego, co koniecznie pociągnie za sobą wywyższenie kościoła katolickiego w Irlandyi, chociaż po tysiąc razy takowej wyższości i dążenia do niej kościoła

katolickiego zaprzeczał, nie przeszkadza bynajmniej objawiać zdań takowych, kiedy mu tylko o to chodzi, aby zachwianą swą wziętość u ludu ustalić. — Zebranie związku repealskiego, które się przedwczoraj odbyło dało powód agitatorowi do przemówienia po raz pierwszy o prawie uniwersyteckiem w owym duchu. Objawił otwarcie, że w tym względzie zgadza się zupełnie z Sir R. Inglis ultratarysowskim zastępcą miasta Oxford, że równie jak i tamten uważa ów zamiar za olbrzymi plan bezbożnego wychowania i że sądzi, iż nigdy pewnie nie uczyniono tak bezrozumnego i głupiego wniosku, który zapewne między ludem irlandzkim żadnych niezyska poklasków. Zdaje się, dodał do tego, jakoby rząd wziął sobie za wzór system króla Francuzów, który podkopał najpierw wszelkie polityczne swobody swych poddanych, a teraz nawet wolności ich sumienia zagraża. O'Connell zgorszył się osobliwie z tego, że żadnych nieobmyślono środków do moralnej edukacyi uczniów, których owszem wystawiono na wszystkie niebezpieczeństwa rozpasej wolności i w tym właśnie wieku, w którym niebezpieczeństwa te są najgroźniejsze. Podług jego przekonania trzeba było założyć jeden uniwersytet w Cork, drugi w Galway, oddać je pod dozór biskupów katolickich i nadać tymże wyłącznie prawa mianowania professorów. Agitator oświadczył z resztą, że niechce tu żadnego przeciwnego projektu podawać, dopóki biskupi katolicy nieobjawili swęj opinii co do prawa ministeryalnego.

Drugi ciekawy przedmiot, nad którym się O'Connell na temże samem zebraniu bliżej zastanawiał, tyczył się wniosku uczynionego w izbie niższej, aby przez mówcę zmusić nieobecnych członków parlamentu irlandzkiego do zasiadania w izbie. Agitator i w tej rzeczy okazał brak następstwa w swoich mowach politycznych i całą bezzasadność swęj agitacyi. Dotychczas bowiem, jak wiadomo, opierał zawsze słuszność związku repealskiego na nieprawności środków, jakimi uskuteczniiono połączenie Irlandyi z Anglią, a teraz téjże samęj słuszności stara się dowieść aktem połączenia; oświadczył albowiem, iż, co się tyczy tego wniosku, aby członków irlandzkich zmusić do zasiadania na obradach parlamentu, mówca niema do takowego kroku żadnego prawa i starał się twierdzenie swoje poprzeć tym dowodem, że akt z r. 1782., który odmawia parlamentowi angielskiemu wykonywania wszelkich czynności prawodawczych ze względu na lud irlandzki,

niezostał wyraźnie zniesionym przez akt związkowy, ztąd też dotychczas jeszcze w całej swej sile istnieje. Jeśli więc parlament angielski w ogóle tylko przez nauczycie wykonywa prawodawcze czynności ze względu na lud irlandzki, przeto niema także prawa przymuszania irlandzkich członków parlamentu do bywania na obradach. Gdyby więc mówca parlamentu wydał przeciw niemu rozkaz przytrzymania, wtedy naturalnie przemocy ustąpić musi, lecz będzie się starał wszelkim prawnym sposobem prawa swego bronić, a to najpierw w ten sposób, że się uda na sam przód do sądu skarbowego, aby otrzymać od niego rozkaz do mówcy, któryby go uwolnił. Dopóki ta sprawa niezostała rozstrzygniętą, sam przez się dopóty w parlamencie ukazać się niemyśli, chyba żeby sprawy nader ważne dla Irlandyi obecności jego tamże wymagały. Może zresztą zgromadzeniu oświadczyć, że wszyscy członkowie parlamentu, którzy należą do związku repealskiego zdanie jego podzielają i podług niego sobie postępować będą.

Na posiedzeniu towarzystwa statystycznego złożył chirurg pułkowy Balfour ciekawe sprawozdanie o śmiertelności w wojsku angielskiem, osobliwie w osadach. Podług tego więc w południowej nowej Walii umierało corocznie z 1000 osób, 14,1; na przykładu dobrej nadziei 15,5; w nowym Brunświku 18; na Malcie 18,7; w Kanadzie 20; w Gibraltarze 22,1; na wyspach jonskich 28,3; na wyspie St. Maurycego 30,5; na wyspie Bermuda 32,3; na St. Helenie 35; w Madras 52; w Bombay 55; na Ceylonie 57,2; w Bengalii 63; w Windward i Leeward Command 85; w Jamaice 143; na wyspach Bahama 200, a w Sierra Leone niemniej jak 483.

Hiszpania.

Z Madrytu, dn. 7. Maja.

X. Arcybiskop Taragoński, który jako Karlista od 7 lat w państwie kościelném przebywał, obecnie jako mianowany przez Papieża administrator dycezyi Girona i Reuss do Hiszpanii powróci.

Turecja.

Z Carogrodu, d. 30. Kwietnia.

Dnia 27. t. m. przybył tu Baron Bourqueney z swą młodą małżonką na parostalku wojennym „Ramier,” który mu do tej podróży wyznaczono. „Ramier” odebrał także rozkaz złuzować terazniejszy statek będący w porcie tutejszym na rozkazy ambassady francuskiej. — Podług tego, co nam ostatnie wiadomości z Athen donoszą, usposobienie umysłów nie jest tam wcale

zadawalnające. P. Maurokordatos żyje całkiem na ustroniu nie ukazując się nawet przyjaciółom. — Co się zaś tyczy ściągania wojsk na granicy greckiej, zdaje się, iż nie jest zamiarem Turcyi zbliżyć bardziej niż dotychczas swoje posterunki do granicy greckiej, lecz tylko najbliższe stanowisko nadgraniczne (Larissa) wzmocnić dwoma pułkami piechoty i kilku szwadronami konnicy. Ale podobno największego doznał oporu plan oddania służby w nadgranicznych wawozach oddziałowi złożonemu z 500 Albańczyków nieregularnych.

Zjednoczone Państwa La Plata.

Z Londynu, dnia 13. Kwietnia.

Stosownie do wiadomości z Montevideo z d. 8. Marca, przywiezionych przez okręt francuzki, General Rivera z oddziałem swego wojska w kierunku południowym, zapewne do Maldonado wyruszył, rozumieją wszelako, że stamtąd na odsiecz Montevideo przybędzie. Dnia 11. Lutego dowódzący eskadrą argentyńską admirał Brown około 40 — 50 kul do miasta rzucił, nie zrzadzając wszelako wielkich szkód. Na uczynione mu przedstawienia ze strony dowódców neutralnych eskadr odpowiedział, że go baterye miasta ogniem swym wyzwały. W skutek dekretu Rosasa już kilka okrętów z Montevideo do Buenos Ayres nie przypuszczono; wszakże ulegało jeszcze wątpliwości, czy dowódzcy francuskiej i angielskiej eskadry ważność dekretu owego uznają.

Różne wiadomości.

Swarzędz, d. 20. Maja. — Pan Czerski przybywszy tu wczoraj wieczorem miał dzisiaj rano kazanie przed nader licznym zgromadzeniem. Nabożeństwo to odbyło się bez zakłócenia spokojności. Liczba neo-katolickich rodzin w Swarzędzu dochodzi do 40.

(Z Rozm. Lwów.)

USTĘP Z „PAMIĘTNIKÓW PUŁAW.”

(Dokończenie.)

Daliej toczyły się armaty, a za temi przy odgłosie tarabanów szła w ścisniętych szeregach szwedzka piechota, nad którą powiewały ogromne chorągwie z godłem leżących lwów lub trzech złotych koron.

Wojska te nie zatrzymując się w Puławach, szły do brzegów Wisty i niebawmie zaczęły się przeprawiać na drugą stronę rzeki. Tym widokiem a raczej nadzieją ochrony uradowani mieszkańcy, gdy śmielej zaczęli się do swoich

ekien zbliżać, ujrzeli na czele sztabowych oficerów i liczne oddziały trabantów, Karola XII. na dzielnym koniu.

Postawa jego chociaż szczupła, okazywała wytrwałą budowę ciała, a twarz pociągłą i niezarusłą zdobiły oczy pełne bohaterskiego wyrazu. — Mundur jego bez żadnych ozdób, zapięty jednym rzędem guzików, prosty przy boku pałasz, wysokie buty z ciężkimi ostrogami i niski koltak z czarnymi piórami, różniły go od innych nierównie wytworniej przybranych rycerzy.

Zbliżając się do zamku, nagle zwrócił swego rumaka i jednym pędem stanął na dziedzińcu; tam zostawieni na straży zamkowej starzy hetmańscy żołnierze stali z halabardami przed kurdygardą, a przy bramie z kilku pacholkami, z siwymi włosy murgrabia.

Temu monarcha Szwecyi zsiadłszy z konia, skinieniem ręki iść przed sobą rozkazał i po otwierać wszystkie zamkowe komnaty.

Wszedłszy do sieni, krórej posadzka ceglana w różne była ułożona desenie, ujrzął na ścianach osadzone łby odyńców, jeleni, niedźwiedzi i innych zwierząt; w przedpokojach stały ławki obite lakierowaną skórą w złote fiolety, a w oknach wysokich, których szyby były osadzone w ołowianych prętach, wisiały firanki z jedwabnymi kutasami; ściany tych pokoi zdobiła włóczkowa materia krosnowej roboty.

Daléj otworzył murgrabia pokoje pani Sieniawskiej; z tych największy był wybity złotym adamaszkiem, szamerowany złotym galonem; przy oknach wisiały takiegoż koloru kitajkowe firanki ze złotymi frędzlami; tam stały wielkie kanapy i krzesła, okryte ciężką materją, ścienne zegary mistrzowskiej roboty, zdobne porcelanowymi kwiaty; — daléj stoliki przykryte drogimi perskimi kobiercami, kantorki wysadzone perłową macicą, a na ścianach, sławnych artystów obrazy; — w rogu téj komnaty były drzwi wielkie, które drżący murgrabia, zdawało się, że chciał swemi zakryć barkami; lecz na dany znak króla szwedzkiego otworzyły się szerokie podwoje i Karól XII. wszedł do sypialni pani Sieniawskiej.

Ta komnata była przybrana w błękitny adamaszek ze srebrnymi galonami, w środku stało łóżko strojne w bogate kotary, obok tego na ścianie wisiała misterniej roboty srebrna kropielnica, z drugiej strony stał bursztynowy ołtarzyk z figurami świętych; — w rogu téj komnaty był obraz wielki Bogarodzicy, przed nim piękną rzeźbą machoniowy klęcznik, na którym różnej wielkości książki do nabożeństwa w oprawie

aksamitnej z drogiemi klamrami leżały. Były tam w oknach haftowaną złotą materją przykryte stoliki, na tych stały porcelanowe wazony z wytwornemi włoskiej roboty kwiatami.

Dostojny gość przeszedłszy w milczeniu i prędkim krokiem dolne pokoje, wszedł ubocznymi wschodami na pierwsze piętro do wielkiej sali jadalnej; tam stały ogromne dębowe stoły przykryte zielonem suknem, przy tych ławki obite czerwoną safijanową skórą, w rogu téj sali w czasie uczt z paszczy lwa biegła fontanna do wielkiej marmurowej miednicy, a pod sufitem był zawieszony chór z gustowną galeryją, na którym dworska przygrywała kapela. Z téj sali wchodziło się do pokoju tak zwanego chińskiego; tego ściany okrywała ciężka materja, na której jedwabiem różnego koloru, złotem i srebrem były wyszyte chińskie kioski, baldachiny, pawie, papugi i inne ptaki; przy ścianach stały niskie sofy takż przykryte materją, a w środku pokoju wisiały z kości słoniewej latarnie strojne w kolorowe chińskie litery; na kominach marmurowych i w rogach pokoju była rozstawiona rzadkiej piękności porcelana chińska, a między tą, figury Chińczyków i Chinek z kiwającemi głowami.

Kiedy monarcha Szwecyi nie zatrzymując się przeszedł ten pokój i stanął w wielkiej, zielonym adamaszkiem okrytej sali, którą zdobiły bogate z poręczami krzesła, srebrne świeczniki i w kolorowe tafle przybrane okna, ujrzął na ścianach téj sali polskich królów portrety; na ten widok zwolnił swój krok żywy, a jego ciężkie ostrogi lekko po tureckich kobiercach uderzały. Z założonemi rękami stał przez chwilę przed każdym obrazem, lecz gdy się zbliżył do wizerunku króla Stefana, wstrzymał się nagle i twarz jego ponura, miłszym chociaż smutnym okryła się wyrazem.

Jakaż myśl przebiegła w téj chwili jego bohaterską duszę? Czy sądził, że jeszcze nie stanął na szczycie chwały naszego króla. — Albo może, patrząc na rycerską postawę króla Stefana, myślał, że pod jego berłem nie mógłby bezkarnie prowadzić swe bitne zastępy na polskie niwy? O, nie; umysł jego przedsiębiorczy, waleczny, gwałtowny, zapewne nie dopuszczał takiego wrażenia, myślał on pewnie w téj chwili, że może wkrótce i jego pochodnia chwały zagaśnie, że sława zwycięstw jego dotąd tak głośnie, będzie przez inne nierównie świetniejsze zatarta, a jego postać dziś żywa, rozkazująca, zwycięska, może niebawem tylko na martwem płótnie zostawi wspomnienie!

Taka myśl smutna zapewne uderzyła w jego

hartowną duszę, bo już nie patrząc na inne obrazy, wyszedł z tej sali i przechodząc szybkim krokiem hetmańskie komnaty, nie spojrzawszy nawet na ściany okryte błyszczącą zbroją, na palasze, helmy i tarcze rodziny Sieniawskich.

Gdy zszedł na dziedziniec, spostrzegł pułk piechoty szwedzkiej w bojowym szyku, czekający na jego rozkazy. Wydawszy komendantowi stanowcze zlecenia, dosiadł konia i silnym pędem stanął nad Wisłą, którą przebywszy ujrzał się niebawmie we wsi Górze przed swoim namiotem.

Kiedy noc ciemna rozciągnęła swe czarne skrzydła na całą okolicę, a księżyc skrył się za kaźmirskie góry, ognie obozowe cudzoziemskich hufców, zabłysły nad brzegami Wisły. W okolo zamku stanęły stráže w milczeniu, wzbraniając przystępu nie tylko domownikom ale nawet szwedzkiemu żołnierstwu, a częste patrole przechodząc ulice Puław, przerażały szcękami oręża już i tak trwogą i rozpaczą znękanego umysłu.

Przed świtem na dziedzińcu pałacowym huk bębnow odbił swe echa o mury zamkowe; było to hasło zniszczenia i zemsty, bo wkrótce kilkadziesiąt żołnierzy zbrojnych ostrzemi toporami, weszło do komnat zamkowych. Pod ich ciosami padały z łoskotem drzwi, okna i drogie sprzęty, a po krótkiej chwili, kiedy w spaniałych salach nagromadzili szczątki srogiego spustoszenia, inni żołnierze palnym łuczywem na raz jeden wielki wznieśli pożar.

Z początku kłęby czarnego dymu wijąc się z wolna, napelnily wszystkie komnaty okropną ciemnością; lecz wkrótce pędzone rozhukanym żywiołem zbiły się w czarną chmurę nad zamkiem, a straszne płomienie z hukiem i trzaskiem błysnęły we wszystkich oknach. Jeszcze nie zbiegła godzina, kiedy dachy zamkowe runęły z przerażającym grzmiotem, a wtenczas puste i zczerniałe mury, straszego zniszczenia przedstawily obraz!

Nieszczęśliwi mieszkańcy niechcąc być świadkami rabunku i rozhukaną swawoli żołnierskiej, odbiegli swych domów, w miejscu których za powrotem, tylko sterczące ujrzeli kominy.

W chwili kiedy Puławy strasznym płonęły pożarem, Karól XII. wyszedłszy z namiotu, patrzył spokojnie przez wielki teleskop na swój srogi wyrok.

Dla czegoż bohater Kliszowa i szczery przyjaciel cnót Stanisława Leszczyńskiego, dopuszczał się tak niegodnych czynów prawego rycerza? Zapewne ta była przyczyna, że nasi

przodkowie w owym czasie nastając jedni na drugich za pomocą obcych narodów, przelewali krew bratnią na własnej ziemi, i niepomni załaty swojej ojczyzny, niezgodą, wyuzdaną swawolą i haniebnymi czynami, do wszystkich bezprawioów dawali pierwsi gorszące przykłady!

Ten czyn Karola XII. opowiadali starzy chłopci w Puławach w czasach księcia Czartoryskiego, wojewody ruskiego.

OBWIESZCZENIE.

Na placu Kamlaryjnym przy ulicy Fryderykowski między Fronfestem a nieruchomością Falkensteina położonym, wybudowane być mają jatki do sprzedawania chleba, budowa zaś najmuńniej żądajacemu w drodze publicznej licytacji oddana być ma.

Tym koncem wyznaczony został termin na dzień 30. b. m. przed południem o godzinie 11stiej na Ratuszu przed Sekretarzem miejskim Panem Zehe, na który z tém wzywamy nadmienieniem, iż warunki, anslag i plany w Registraturze naszej podczas godzin służbowych przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 13. Maja 1845.

Magistrat.

OBWIESZCZENIE.

Następujące dobra w powiecie Szamotulskim położone:

- 1) Sędziny z Sędzinkiem i Zalesiem, prócz Sarbi,
- 2) Zajaczkowo prócz folwarku Podborowa,

będą przez publiczną licytacją wydzierzawione najwięcej dajacemu na trzy po sobie idące lata, od Sgo Jana 1845. do tegoż w r. 1848., a to

Sędziny w terminie dnia 13. Czerwca r. b. po południu o godzinie 4tej,

Zajaczkowo zaś w terminie 14. Czerwca r. b. po południu o godzinie 4tej

w domu Towarzystwa kredytowego.

Każdy licytant na zabezpieczenie podanej summy dzierzawnej złożyć winien 500 Tal. kaucyi na każde dobra i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzawnym zadosyć uczynić może, które na żądanie Registratura nasza do przejrzania przedłoży.

Poznań, dnia 15. Kwietnia 1845.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Dzierzawa.

Dobra Strzałkowo w powiecie Wrzesińskim od St. Jana r. b. na 3 lata najwięcej dajacemu dnia 10. Czerwca r. b. w pisarni mojej wydzierzawione będą. Warunki mogą być u mnie przejrzane.

Poznań, dnia 20. Maja 1845. r.

Jakób Krauthofer, Notaryusz.

W ręku podpisanego znajduje się list ważny do Wnój Cecylii Bińkowskiej; upraszam aby raczyła celem odebrania jego o niewiadomym mi jej pobycie łaskawie uwiadomić mnie.

G. Conrad, Kalkulator w Rogalinie pod Kórnikiem.

OGŁOSZENIE.

W Królestwie Polskiem są do nabycia od Banku polskiego znakomite dobra ziemskie Lubartów zwane, w Gubernii i powiecie Lubelskim położone, składające się z dwóch miast Lubartów i Tirley, 20 folwarków i 37 wsi zarobnych, mające ludności 13,000 dusz, a rozległości 2127 włók miary Chelmińskiej, na których jest 900 włók lasu a 77 włók łąk. Rzeka spławna Wieprz płynie przez całe dobra i o 7 mil wpada do Wisły.

Jest w nich 4 gorzelnie, jeden browar piwny, pięć młynów wodnych, jeden wietrzny, jeden tartak angielski, oraz dwa nienależące do dobr oddzielne zakłady fabryczne fajansu i stali, zatrudniające kilkaset robotników.

W mieście Lubartowie jest na mieszkanie dla właściciela piękny pałac z obszernym ogrodem angielskim.

Mający chęć kupna poinformować się mogą o warunkach w Warszawie w Banku polskim, który im ułatwień w wypłacie szacunku nie odmówi.

W Dominium Bytyń pod Gajem jest na sprzedaż przeszło 200 macior poprawnych, zdalnych do chowu.

Z owczarni mojej zarodowej w Korschwitz w Szląsku stać będzie od dnia 4. Czerwca w Hotelu Saskim na Wrocławskiej ulicy pod Nr. 15. czterdzieści baranów na sprzedaż; sprowadzę tu same tylko obfite w wełnę, wyborne i piękne sztuki, za których ród niemiejszany i zupełne zdrowie zaręczam i mam nadzieję, że sobie na zawsze zapewnię zadowolenie kupujących. Poznań dnia 21. Maja 1845.

A. von Chappuis.

Dobrych drelchów na wautuchy kopę po 4. Talary poleca

Michaelis Neustädter,
rynek Nr. 44. w domu Pana Grätz.

Jedna z największych, najdawniejszych fabryk cygarów w Hawanie na wyspie Kuba w Zachodnich Indyach, powierzyła nam (w skutek rekomendacji przez pewną znakomitą osobę) od półtora roku skład kilkakroć set tysięcy prawdziwych cygarów Hawannawskich, począwszy od niesortowanego najtańszego gatunku aż do najprzedniejszych regatów królewskich.

Jesteśmy więc w stanie, nietylko służyć prawdziwym towarem, o czym może się każdy z oryginalnych faktur i listów przekonać, ale też spuszczać go w jak najumiarkowanych cenach.

Wszelkie powierzone nam zlecenia uskuteczniemy najpункtualniej, bezpłatnie aż na miejsce szanownego odbieracza; ofiarujemy także na rozkazy próby i spisy cen, i upraszamy o zaszczycenie nas (jako niegdyś spólmieszkańca Wielkiego, Xięstwa Poznańskiego) niebawem i częstemi obśtalunkami.

Kłock, miasto, stołeczne Hrabstwa Kłockiego.

Karól Wilhelm Berger i Spółka,
przy Czeskiej ulicy pod Nr. 242. i 243.

Suche blochy, tarcice, deski i łąty pod dachówkę sprzedają się w Szczuczynie pod Szamotułami.



Szanownej Publiczności donosimy niniejszem, żeśmy w rynku pod Nrem. 86. obok winiarni Pana Gustawa Bielefelda otworzyli skład tytoniu i cygarów naszej fabryki, połączywszy z niemi także skład prawdziwych Hawańskich cygarów.

W. Bieczyński i Spółka

Marynowane forele i Szląski sér Koppenkase zwany poleca J. G. Treppmacher.

Skład sukna i gotowych rzeczy dla mężczyzn

Joachima Mamroth

w rynku Nr. 56. na pierwszym piętrze poleca znaczny dobór łatowych ubiorów w cenach najumiarkowanych.

Wyborne twarde mydło 8 funt. za Talara poleca Izydor Appell, młodszy, przy Wodnej ulicy Nr. 26. ukośnie naprzeciwko oberży Krakowskiej.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 20. Maja 1845.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	godo-wizna.
Oblig. długu skarbowego ..	3½	100½	99½
Oblig. premii handlu morsk.	—	93½	—
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	98½	97½
Oblig. miasta Berlina.	3½	100	99½
„ „ Gdańska w T. .	—	48	—
Lisy zastawne Pruss. Zachod.	3½	98½	98½
„ „ W. X. Poznańsk.	4	103½	103½
„ „ dito	3½	97½	—
„ „ Pruss. Wschod.	3½	99	98½
„ „ Pomorskie. . .	3½	98½	98½
„ „ March. Elek. i N.	3½	99½	98½
„ „ Szląskie.	3½	99½	—
Erydrychsdory.	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12½	11½
Disconto.	—	3½	4½
A k c j e			
Dragi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	201½	200½
Oblig. upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Dragi żel. Magd.-Lipskiej . .	—	183	—
Oblig. upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	103½
Dragi żel. Berl.-Anhaltkiej	—	151½	150½
Oblig. upierw. Berl.-Anhaltskie	4	102½	101½
Dragi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	104	—
Oblig. upierw. Dyssel.-Elberf.	4	100	—
Dragi żel. Reński	—	97½	—
Oblig. upierw. Reuskie.	4	100	—
Dragi od rzadu. gwarantowane.	3½	97½	—
Dragi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	—	162
Oblig. upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
„ żel. Górno-Szląskiej. . .	4	—	118
„ „ dito Lit. B.	—	112½	128½
„ „ Berl.-Szcz. Lit. A i B. .	—	129½	107½
„ „ Magdeb.-Halberst.	4	—	—
Dr. żel. Wrocł.-Szwidn.-Freib.	4	—	—
Oblig. upierw. Wrocł.-Szwidn.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolonij . . .	5	—	—